

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmitkowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 297

Poznań, środa dnia 2 lipca 1930

Rok XXV

Nowe stronnictwo

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Powstaje tu nowe stronnictwo polskie pn „Blok polski”, organizowane przez zwolenników kościoła narodowego. Na czelnie stanie duchowny tego kościoła Stanisław Zacharjasiewicz.

Będzie to prawdopodobnie jedna z filij „sanacji”, która będzie dążyła do legalizacji kościoła narodowego. (w)

Piłsudski w Pikiliszkach

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). W najbliższych dniach Piłsudski wyjeżdża z Druskienik do majątku swego Pikiliszki, położonego w odległości 18 klm od Wilna.

Jest to osada żołnierska, przydzielona Piłsudskiemu zamiast dotychczasowej w Świątnikach. (w)

Konfiskata

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). „Wieżor Warszawski” został skonfiskowany dwukrotnie. (w)

Z obrad Reichstagu

Berlin, 1. 7. (PAT). Na posiedzeniu dzisiejszym Reichstag odrzucił wniosek frakcji niemiecko - narodowej i komunistycznej o wyrażenie votum nieufności min. spraw zagr. Curtiusowi. Następnie Reichstag w głosowaniu zwykłym przyjął wniosek frakcji demokratycznej i ratyfikował genewską konwencję handlową.

Pismo

wojewody krakowskiego

Kraków, 1. 7. (PAT.) Wojewoda Kwaśniewski przesłał do wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa pismo następujące:

Ponieważ po kongresie 29 czerwca r. b. i mowie p. prof. Marchlewskiego moja współpraca z nim na jakimkolwiek polu jest wykluczona, zgłaszam niniejszym rezygnację ze stanowiska prezesa komitetu. (—) Kwaśniewski, wojewoda krakowski.

Nadmienić należy, że prof. Marchlewski jest członkiem zarządu wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

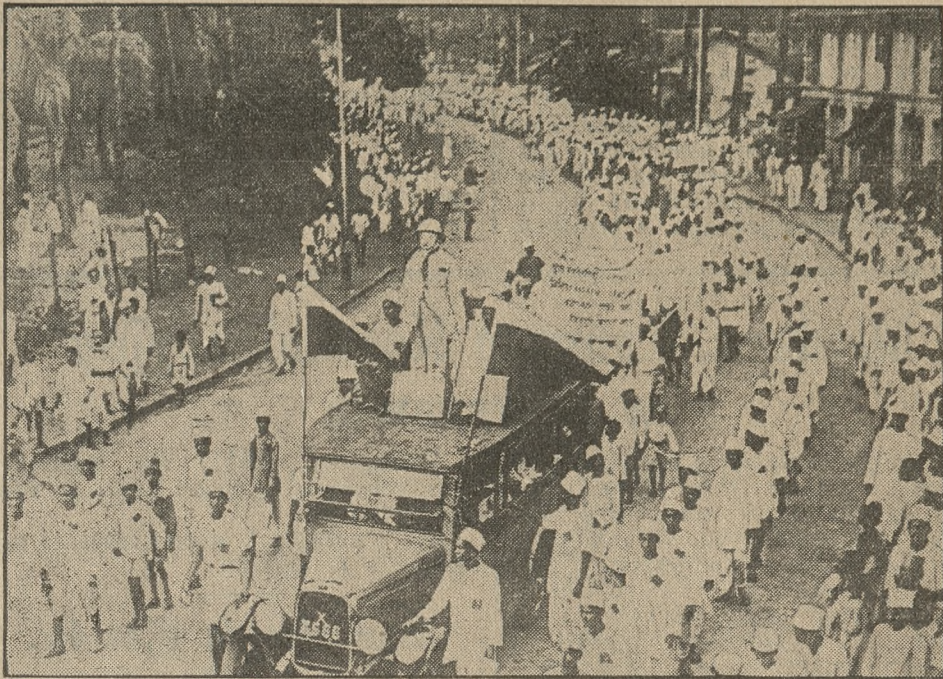
Kraków, 1. 7. (PAT.) W związku ze złożeniem przez wojewodę dr. Kwaśniewskiego godności prezesa L. O. P. P. z powodu wystąpienia prof. Marchlewskiego na kongresie Centrolewu, prof. Marchlewski zgłosił rezygnację jako członek wydziału wojewódzkiego L. O. P. P.

Umowy ze Stanami Zjedn.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Senat Stanów Zjedn. ratyfikował umowę alkoholową, zawartą z rządem polskim. Umowa ta zezwala na przewóz napojów alkoholowych na okrętach polskich w obrębie wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

Przyjęto również porozumienie pomiędzy obu rządami w sprawie wzajemnego uznania pomiarów statków obu stron przez porty polskie i amerykańskie. Władze amerykańskie uznały również polskie certyfikaty pasażerskie. W ten sposób znikła ostatnia formalna przeszkoda do podniesienia bandery polskiej na okrętach polskiego transatlantycznego tow. okrętowego linii Gdynia—Ameryka.

Jest rzeczą pewną, że Prezydent Rzeczypospolitej pojedzie do Tallina już pod banderą polską. (w)



W Bombaju odbyła się olbrzymia demonstracja ludności hinduskiej na rzecz bojkotowania towarów angielskich. Po pochodzie palono na stosie obce towary, oraz kukły, przedstawiające władze angielskie

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego”

Na zarządzenie p. Drosta, w zastępstwie dyrektora Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu, zajęto wczoraj Nr. 296 „Kurjera Poznańskiego” (wydanie wieczorne) z dnia 1 b. m. za artykuł wstępny p. n. „Czas skończyć z nonsensem”, mianowicie od słów:

„Lecz oprócz tej wzajemnej współodpowiedzialności” do końca artykułu.

Po dokonaniem zajęcia wydaliśmy drugi nakład „Kurjera Poznańskiego” z opuszczeniem inkryminowanych czterech ostatnich ustępów artykułu wstępnego.

Krytyczna sytuacja obozu rządowego

Ważne narady w Druskienikach

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Nagły wyjazd Sławka do Druskienik wywołał w kołach politycznych liczne komentarze, tem żywsze, że ma się tam również udać na narady Prezydent Rzplitej po ukończeniu objazdu Wileńszczyzny. Narady te będą dotyczyły krytycznej sytuacji obozu rządowego.

Okazuje się bowiem, że sfery „sanacyjne” początkowo nie przykładały większego znaczenia do kongresu krakowskiego a przedewszystkiem nie przypuszczały, aby mogły być na nim zgłoszone takie rezolucje, jakie tam przedstawiono i uchwalono. (w)

Po ewakuacji Nadrenji

Manifestacje niemieckie w Nadrenji i Berlinie

Berlin, 1. 7. (PAT.) W dn. 30 czerwca o północy we wszystkich miastach Nadrenji w ewakuowanych strefach odbyły się wielkie manifestacje z udziałem niezliczonych tłumów publiczności. Wśród bicia dzwonów i dźwięku orkiestr, ulicami miast, zwłaszcza Moguncji, Trewiru, Wiesbadenu i Speyer przeciągały masowe pochody. W Moguncji przemawiał min. Wirth, w Trewirze pruski min. Schreiber oraz min. Rzeszy Guerard, w Wiesbaden — pruski min. Braun. Prezydent Hindenburg wysłał na ręce burmistrza Trewiru telegram powitalny.

Cała prasa poświęca ewakuacji obszerne artykuły.

Berlin, 1. 7. (PAT.) W dalszym ciągu oficjalnych uroczystości w Berlinie z powodu ewakuacji Nadrenji, odbyła się dziś na wielkim placu przed b. pałacem cesarskim parada wojskowa.

Od wczesnego rana tłumy publiczności zalegały wielki plac, oczekując na przybycie kompanii honorowej Reichswehry. Wśród entuzjazmu zebranych ulicą Pod Lipami przemaszzerowały oddziały artylerji Prus Wschodnich, poprzedzone orkiestrą i ustawiły się na przeciwko pałacu cesarskiego. O godz.

11.30 odbyła się przed szefem Reichswehry Heyem defilada, w czasie której dano 21 strzałów armatnich.

W chwili gdy Reichswehra, wracając do koszar, przechodziła obok ambasady francuskiej, z grupy studentów rozległy się okrzyki „Precz z Francją”

O godz. 12 we wszystkich kościołach berlińskich zaczęły bić dzwony.

Przed południem kanclerz Brüning imieniem prezydenta Rzeszy i rządu złożył wieńce na cmentarzu garnizonu berlińskiego.

Berlin, 1. 7. (PAT.) Wczoraj po opuszczeniu przez oddziały francuskie terenów okupowanych weszła w życie amnestja dla wszystkich obywateli niemieckich, skazanych za przestępstwa o charakterze politycznym przez sądy wojskowe na obszarach okupowanych

Berlin, 1. 7. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że w czasie capstrzyku, urządanego wczoraj przez Reichswehre z okazji ewakuacji Nadrenji, w kilku punktach miasta doszło do burzliwych starć pomiędzy policją a Hitlerowcami. Grupy Hitlerowców od wczesnego ranka przeciągały ulicami miasta, wśród wroćich okrzyków przeciwko policji. Kilku urzędników policyjnych zaata-

kowanych przez demonstrantów, musieli ratować się ucieczką.

Wiedeń, 1. 7. (PAT.) Z okazji opróżnienia Nadrenji prezydent republiki austriackiej Miklas wysłał depeczę gratulacyjną do prezydenta Rzeszy Hindenburga, w której zapewnił, że ten pamiętny w historii całego narodu niemieckiego wypadek wywołał również u Niemców austriackich braterskie uczucie szczerej radości.

Paryż, 1. 7. (PAT.) Aresztowano tu grupę młodych ludzi, którzy na Placu Zgody manifestowali przeciwko ewakuacji Nadrenji.

Usiłowali oni owinąć krepą statwę miasta Strassburga, na której wywiesili plakat, wyjaśniający ich gest.

Z podróży do Chin

(Od własnego korespondenta)

„Angers”, na Oceanie Indyjskim.

Przyjazd do Colombo zapowiedziano na godzinę 8 rano. Równocześnie ogłoszono, że pasażerowie, opuszczający statek w Colombo zaraz po zarzuceniu kotwicy winni się zebrać w salonie pierwszej klasy, „aby urzędnika, mającego udzielić wiz, nie narazić na stratę czasu”. Punktualność angielska i tu, za oceanem jest znana, lecz tym razem kalkulacja oficera służbowego wcale się nie udała, gdyż dopiero koło południa ujrzeliśmy górzyste brzegi Ceylonu, pokryte bujną roślinnością. Napotykamy coraz więcej łódek rybackich — port jest więc już niedaleko. Koło godziny 2. dobijamy. Port wielki. Potężne i długie łamacze fal, jak u nas w Gdyni, odgradzają go od otwartego morza. Okrętów pasażerskich i handlowych bardzo dużo. Dwa potężne krążowniki angielskie stoją na straży pokoju i interesów imperjum brytyjskiego.

Jeszcze nie stanęliśmy a już zaroiło się koło naszego okrętu. Motorówki do przewożenia na brzeg pasażerów, małe łódki przepukniów, parowczyki, ciągnące ciężkie tratwy z węglem i wodą na dalszą podróż. Wrzask, popychania, klótnie — zwyczajna wrzawa portowa.

Po godzinie czekaniu paszport nasz dostał jedną pieczętkę, a my pozwolenie na spędzenie kilku godzin na lądzie. Kask na głowę, aparat fotograficzny w rękę i dalej na brzeg!

Tutaj spotykamy się po raz pierwszy z ryksami. Otacza nas zgraja czarnych, bosych kulisów, proponując przejażdżkę po mieście. Egzotyczna jazda wcale się nam uśmiechała, lecz zbyt wygórowane ceny niwecza te apetyty.

W pobliżu portu wielkie gmachy banków, firm handlowych, rządowych instytucji. Mijamy jakiś park. Wyssokie palmy pochylają się ku nam, jak gdyby zachęcały nas do spoczynku na świeżym trawniku, obiecując ochłodzić nas wachlarzami swych wspaniałych liści. Przystajemy na chwilę, ale zbliżająca się burza ostrzega, że niebezpiecznie ulec takiej pokusie.

Tubylcy niesympatyczni. Długie ich ciemne włosy splecione są w warkocz, skręcony na czubku głowy i spięty wielkim grzebieniem. Drapieżnie rozchylone wargi ukazują czarne nadpsute zęby i skrwawione dziąsła.

Ulice ruchliwe. Auta, tramwaje, ryksze, wszystko to pędzi w gorączkowym pośpiechu a tylko dwukołowe wysoko naładowane wózki, ciągnięte przez Yaki — suną tak samo wolno, jak kiedyś, gdy tych nowoczesnych wymysłów nie było. Na sztydach sklepowych dużo nazwisk portugalskich, gdyż Colombo zawdzięcza swój początek Portugalczynom. Dziś jednak pan Nunes, Silva albo inny senhor Freitas poza nazwiskiem nie portugalskiego w sobie nie ma. Okna wystawowe tęca oko Europejczyka oryginalnością swych eksponatów: wyroby z kości słoniowej, hebanu, skóry, różne rodzaje tutejszej broni

Właściciele — jedni mniej, drudzy więcej hałaśliwie zapraszają nas do środka.

Burza już prawie nad miastem, więc przedko kupujemy stos widokówek i kryjemy się w najbliższej kawiarni, aby przy szklance cejlońskiej herbaty napisać kilka słów do Polski. Lokal kawiarni urządzony porządnie. Stoły i stolki jakgdyby sprowadzone z Poznania; za to parawaniki, lampiony, girlandy, ciemnoskóra i bosonoga służba — to wyrób krajowy. Herbatę wymieniają; w Poznaniu takiej nie pitem. Gdzieś z kątka, z za parawanu zaczyna się wydobywać muzyka; przy akompaniamencie rozstrojonego pianina marne skrzyppce jęczą siraussowskiego walca w tak powolnym tempie — jakgdyby dla chorych na podagrę tancerzy.

Ciemno już było, gdy syci cejlońskiej herbaty a także i muzyki opuściliśmy kawiarnię. Po burzy powietrze się odświeżyło, aż ochota brała przejść się po świeżo skąpanym parku i pełnymi płucami wciągać dech uspiionych kwiatów. Ale już późno. Wracamy więc do dusznej kabiny, gdzie monotonne he! ho! robotników ładujących węgiel ukoiły nas do snu, a sen o palmach i kwiatkach skróci długą duszną noc.

Następnego dnia rano minęliśmy się z odjeżdżającym niemieckim statkiem „Bremen”. I on wiozł całą gromadę księży i sióstr zakonnych na wschodnie pola pracy ewangelicznej. Choć nie słowem — bo za daleko — ale myślą, kapelusami i chusteczkami — pozdrowiliśmy się jak dwa hufce wojsk tego samego króla, jadące z tym samym celem: zdobywać ziemię i serca dla Chrystusa Króla.

Mamy przed sobą sześć dni drogi bez przerwy. Upały coraz większe, bo jedziemy na południe. W sali jadalnej stewardzi nie mogą nastarczyć lodu; bar I. i II. kl. zawsze pełen spragnionych Morze spokojne; całe stado delfinów pędzą z okrętem, co chwilę wyskakując nad powierzchnię.

Do Singapore przyjeżdżamy w oznaczonej godzinie. Tym razem obliczenie udało się. Zatoka wielka. Długi, wąski naturalny kanał łączy ją z morzem. Wjazd ufortyfikowany, nadbrzeżne wzgórza gęsto naszpilkowane polyskującymi w słońcu armatami. Postój krótki. Jedziemy na obiad do Prokury Paryskich Misyj Zagranicznych a po obiedzie mimo upału idziemy obejrzeć miasto.

Zachodzimy do dzielnicy chińskiej. Mimo skwaru panuje tu ruch znaczny. Przekupnie ulicznicy drą się w niebogłosy, zachwalając swój towar. Uliczni kucharze poproszą o obłożenie. Goście stoją lub siedzą na ziemi i zjadają ryż i makaron, wsuwając go do ust palczkami. Gdy goście się rozejdą, właściciel takiej „restauracji” zawieszca na jednym końcu długiego drążka kuchnię, na drugim szafkę z miseczkami i palczkami, potem drążek kładzie na ramię i kłusuje w inne miejsce. Co chwila ulicą przesuwa się podobny tragarz z koszami i workami; nawet stoły i krzesła przenoszą w ten sam sposób. Od czasu do czasu tragarz taki jęknie okropnie, jakgdyby konał. Oglądamy się, czy mu jaki bandyta noża między zębami nie wsadzili; — nie, on tylko grzeecznie poprosił bliźniego, aby mu ustąpił z drogi.

Burd tu straszny, ludzie półobnażeni, sklady, ulica cała, wszystko brudne, a ostry nieprzyjemny zapach aż oddech zapiera.

Wśród tej ruchliwej i hałaśliwej ciżby przechadzają się poważni stróżowie porządku publicznego. Rosłe i mocno zbudowane chłopcy hinduskie, czerniawe, z czarnym zarostem, w mundurze angielskim i w turbanie; karabin z nałożonym bagnietem na ramieniu. Widocznie bardzo imponują Chińczykom, bo gdzie się tylko pokażą, kłótnie cichną a dzieci uciekają do domów.

Nie mamy już czasu na dalszą wędrowkę, bo za pół godziny okręt ma ruszyć. Za trzy godziny będziemy w Saigonie.

X. J. K. misjonarz.

Bestjalstwa niemieckie wobec polskich robotników sezonowych

Hamburg, 1. 7. (PAT.) Stałe skargi robotników polskich, jakie dochodzą ze wszystkich zakątków Niemiec, dowodzą, w jak ciężkim położeniu, mimo zawartej konwencji, znajdują się nasi robotnicy sezonowi.

Ostatnio mamy do zanotowania tak drastyczny przykład:

W miejscowości Ruthe, pow. Hildesheim, w czasie wesela jednego z robotników polskich, gdy goście weselną siedzieli spokojnie, wtargnęło do mieszkania dwóch policjantów niemieckich i bez żadnego powodu zaczęło bić gumowymi pałkami osoby, wskazane przez jednego z inspekto-

rów. M. in. tak silnie pobito sekretarza filii związku polskich robotników rolnych w Hanowerze Szymkowiaka, że już tydzień leży on w szpitalu. — Wkrótce potem podburzeni robotnicy niemieccy wyważyli drzwi do mieszkania robotników polskich i bili ich żelaznymi narzędziami. Jeden z nich leży ciężko ranny. Obecnie wypowiedziano pracę kilku robotnikom polskim, m. in. przesowci filii związku polskich robotników rolnych w Hanowerze.

Konsulat polski w Hamburgu wszczął energiczne kroki.

Międzyn. Kongres Komunikacyjny w Warszawie

W dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem dyrekcja tramwajów miejskich wydała bankiet na cześć uczestników 22 międzynarodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych. Bankiet zgrupował w salach Doliny Szwajcarskiej około 450 osób. Poza gośćmi i ich małżonkami przybyli na bankiet przedstawiciele sfer przemysłowych oraz prasa. W czasie bankietu serię przemówień otworzył jako gospodarz dyrektor tramwajów miejskich p. Fuchs, poczem kolejno 10 oficjalnych przedstawicieli rządów wygłosiło przemówienia, które były nacechowane dużą serdecznością. Po każdym przemówieniu orkiestra tramwajarzy odegrała hymn narodowy danego państwa. Po bankiecie na cześć gości w ogrodzie Doliny zapalono ognie sztuczne.

Dziś w drugim dniu kongresu odbyło się pod przewodnictwem prezesa związku Steina (Niemcy) trzecie posiedzenie techniczne, w czasie którego przemawiał m. in. delegat Polski inż. Podolski z Warszawy. Po poł. również w Stow. Techników odbyło się czwarte posiedzenie techniczne pod przewodnictwem min. komunikacji Kühna.

W czasie tego posiedzenia referat o porównaniu różnych rodzajów komunikacji publicznej pod względem technicznym, ekonomicznym i ogólnie - komunikacyjnym wygłosił dyrektor tramwajów w Poznaniu p. Nestrypke. Referat ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród członków kongresu i został specjalnie wydrukowany i rozdany uczestnikom.

Wieczorem odbyło się specjalne przedstawienie na cześć gości w Teatrze Wielkim.

Jutro przed poł. piąte i ostatnie posiedzenie techniczne.

Stan zdrowia Ojca św.

Rzym, 1. 7. (PAT.) „Osservatore Romano” zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianym przez prasę rzymską wiadomościom o złym stanie zdrowia Ojca Świętego.

Zwłoki śp. Ejsmonda przewieziono do Warszawy

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Dzisiaj o godz. 6 rano przybyły w specjalnym wagonie do Warszawy zwłoki tragicznie zmarłego Julj. Ejsmonda. O godz. 7-ej rano zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, gdzie zostały ustawione na katafalku w dolnym kościele.

Pogrzeb śp. Ejsmonda odbędzie się jutro o 10.30 po nabożeństwie żałobnym na cmentarz Powązkowski.

Sowiecka młodzież

Wilno, 1. 7. (PAT.) „Dziennik Wileński” zamieszcza następującą notatkę:

Z Mińska donoszą, iż w sowieckim zakładzie wychowawczym Krasnaja Małodzioż podczas wykładu wynika sprzeczka pomiędzy nauczycielem a

uczniemi, która szybko zamieniła się w krwawą bójkę. Uczniowie poranili ciężko nożami wychowawcę i dyrektora oraz postrzelili woźnego zakładu.

Wiece komunistyczne

Będzin, 1. 7. (PAT.) Wczoraj wiecz. kilku komunistów, rekrutujących się z pośród mętów podmiejskich, z okazji odjazdu rekrutów do wojska usiłowało urządzać wiec na stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej.

Policja interwenjowała, przyczem 2 komunistów, stawiających opór, ostawiono do więzienia.

Królewska Huta, 1. 7. (PAT.) Dziś przed poł. posłowie komunistyczni do Sejmu śląskiego Wieczorek i Komandor urządzili wiec na górze Redena w Królewskiej Hucie. Na wiec przybyło około 200 osób.

Obaj posłowie mówili na temat bezrobocia, przyczem nie obeszło się bez wystąpień antypaństwowych, wskutek czego policja musiała wiec rozwiązać.

Dom ze słomy prasowanej

Gdynia, 1. 7. (PAT.) Państwowy zakład inżynieryjny wybudował w porcie w ciągu kilku tygodni gmach urzędu pocztowo - celnego z solomitu, t. j. z płyt ze słomy prasowanej grubości 10 cm. Dom taki jest niepalny, ciepły, przenośny i rozbiorny. Koszt budowy takiego domu na konstrukcji żelaznej jest o 25 proc. mniejszy, niż z cegły. Metr budowy przy masowej produkcji z całkowitem urządzeniem, wodociągami, kanalizacją i instalacją elektryczną wynosi 53 zł.

Solomit krajowy produkowany jest w Dziedzicach.

Zwycięska rewolucja w Boliwji

London, 1. 7. (PAT.) Poselstwo boliwijskie donosi, że po zwycięskiej akcji wojskowej, podjętej przeciwko rządowi, który postępował niezgodnie z konstytucją, w całej Boliwji został przywrócony spokój i porządek.

Potwierdza się wiadomość, że utworzony został prowizoryczny rząd wojskowy z gen. Carlos Blanco Gallado na czele.

Genewa, 1. 7. (PAT.) Stały delegat Boliwji przy Lidze Narodów oświadczył przedstawicielom prasy, że prowizoryczny komitet wojskowy objął władzę wśród powszechnego zadowolenia.

Komitet przygotowuje powrót do normalnego życia politycznego przez zarządzenie wyborów i plebiscytu.

Wypadek samochodowy

Deauvays, 1. 7. (PAT.) Samochód najeżdżał tu na grupę, złożoną z 4 młodych ludzi, siedzących pod drzewem. Trzech z pośród nich zostało zabitych. Szofer oraz pasażerka jadąca automobilem, odnieśli ciężkie rany. Pasażerka w drodze do szpitala zmarła.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

3)

Polemizować z tym wesołkiem nie było sposobu. Zbił krótko i tem do wzięcia, im na większy papotykał o pór. Kapitulować przed nim trzeba było koniecznie. Kochano go za ten humor wisusoski, za pogodę, którą wnosił ze sobą, o każdej porze dnia i nocy. Ginęły przy nim troski, rozchylały się w uśmiechu usta, walił w pół godziny później gromki śmiech, przelewał się burgund czerwony strugą obfitą w gardziele.

Piwosz miał lat czterdzieści, wyglądał jednak na trzydzieści. Było to tem dziwniejsze, że wcale nie oszczędzał ani sił męskich, ani zdrowia, jakgdyby go natura obdarzyła tem zdrowiem i siłami conajmniej na lat czterdzieści. Miał jedną zaletę, która zdobywała mu bez wyjątku wszystkie serca w cygańskim gronie przyjaciół. Nie znosił żadnego lajdactwa, nie zdolny był do popełnienia najmniejszego ehociażby świństwka, tak — niestety — powszechnego w powojennem życiu wielkiego miasta. Nie tolerował też żadnego świństwa u innych. Poprawne

formy towarzyskie, wysoka kultura w połączeniu z ujmującą prostotą, bynajmniej nie pokrywały u Piwosza jakiejś nędzy moralnej. Jego cygaństwo miało odmienną formę i treść, niż przeciętne cygaństwo powojenne u wielu, bardzo wielu wśród wielojęzycznej i różnobarwnej rzeszy obozującej w kawiarniach Montmartre'u i Montparnasse'u.

Byli wśród tych cyganów obozujących stale na Montmartrze i Montparnasse'u zwyczajni urwipolcie, udający malarzy i poetów. Byli malarze udający włóczęgów, marnotrawiący czas i talenty, wykrzywiający charaktery. Byli snobi i kretyni, podszycający się pod miano malarzy. I byli porządni ludzie, złote serca i wielkie umysły, przymierający częstokroć głodem, ale zato zawsze z rozkoszą wchłaniający w siebie wszystko, co było pokarmem dla dusz wiecznie spragnionych rzeczy wielkich i wzniosłych. Była zwyczajna dwunożna hołota, rozpychająca się hałaśliwie, ale byli również ludzie wielkiego umysłu i wielkiego talentu. — Słowem, — pstrokaczna, najbardziej niedobrane towarzystwo, doskonale się wszakże między sobą czujące, żyjące wzajemnie, wybornie się rozumiejące. Wśród tej właśnie rzeszy kolorowej, żyjącej przeważnie jak ptaki w ogrodzie luksemburskim, nie sięjącej i nie orzącej, obracał się Pawełek Piwosz, jak ryba w wodzie. Kochał to

życie cygańskie, przede wszystkim wesołe i bez troskie, zawsze wypełnione świeżym wrażeniem, świeżą awanturą, świeżą przygodą, pełną romantycznego powabu i fascynującej treści. I dopasował się do życia tego tak dokładnie, iż stanowił z niem coś prawie nieodłącznego, związanego, nie rozzerwalnie tysiącnie nicimi, jakgdyby jeden wspólny organizm bez troski i osobliwej barwy, nieznaną nigdzie poza bohemą paryską, mimo zmian poczynionych w niej po wojnie.

Podobnie jak nie znosił żadnego lajdactwa, nie znosił też Piwosz chamstwa. Do chamstwa we wszelkiej postaci czuł odrazę, niczem nieprzewyciężony wstręt. Nie znosił też snobizmu, który uważał za pewną łagodniejszą odmianę chamstwa. Poza tem wrażliwy był na nędzę ludzką, na krzywdę, na każde ludzkie nieszczęście. Sam nigdyby żadnej nie wyrządził nikomu krzywdy. Ilekroć zaś zdarzyło się, że komuś wyrządzono krzywdę, nadstawał karku, spieszył z pomocą, chociażby go miała spotkać przykrość lub nawet najczarniejsza niewdzięczność. Czegóż więc chcecie? Czyż można było nie kochać tego przemiłego nicponia i wesołka?

Pieniądże go się nie trzymały, bo i jakże się miały trzymać takiego lekko ducha i szalawity? Zawsze też narzekał na ich brak dotkliwy, zawsze miał ich mało. Chociaż zdarzały się

okazje, że rozporządzał większym zapasem gotówki. Ilekroć wszakże przyszła taka okazja, rozplywała się mamoną w rękach Pawełka, niczem kamfora, i znowu w kieszeni było płótno. Czynił atoli zawsze wrażenie granda hiszpańskiego, a gest miał, jakgdyby był panem na stu wsiach, wielkim księciem udziałnym, albo maharadzą jakiejś Barody czy Butanu.

Piwosz był zawsze z zawodu niby historykiem sztuki, chociaż — Boże, zmiłuj się — jak on się tą sztuką zajmował. Zwyczajnie, jak warjat i jak typowy cygan z Montparnasse'u. Mógł być z równym powodzeniem w tem gronie wesołków malarzem, rzeźbiarzem, czem kto zresztą chce. Malował nawet wcale nieźle, a i na rzeźbie się znał coś, niecoś nietylko jako historyk sztuki. Za malarza wszakże ani za rzeźbiarza nigdyby się nie uważał. Był historykiem sztuki, do czego legitymacją były bądź co bądź odbyte studia, no i praca warjaka, niesystematyczna, co prawda, ale zato parta wcale nieprzeciętną zdolnościami. Wzrosło w tem, co czynił. Przewlek nigdy nie było żadnego składu ani lađu. Chociaż, kto wie, może się na upartego można było dopatrzeć metody w tych jego warjacjach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 2 lipca 1930.

Słońce: wschód 3.33 — zachód 20.18; —
długość dnia 16 godz. 44 min.
Księżyc: wschód 11.09 — zachód 23.33; —
przed I kwadrą.
Kal. rz.: Naw. N. M. P.; jutro Heljodor B.
Kal. słow.: Ojcomil; jutro Miłosław.

Zebrania

- Dziś o 18.30 Ognisko Polek w sali Stow. Techników. Św. Marcin 21;
- o 19 Zw. Niższych Funkcj. Państw. — nadzw. walne zebr. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
 - o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy walne zebr. w kasynie gł. warsztatów I kl. ul. Robocza;
 - o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda) walne zebr. w lokalu „San Domingo”;
 - o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;
 - o 19.30 „Sokolice” (Rataje) w sokoln.;
 - o 19.30 Chór Marjański w sali Ks. Ks. Salezjanów, ul. Wroniecka 9;
 - o 20 „Sokół” (Wilda) u p. Zawadkowej;
 - o 20 „Sokół” (Św. Łazarz) walne zebr. w lokalu Zw. Kolejarzy Polskich, ul. Spokojna 24;
 - o 20 Zw. Faszystów Polskich (Św. Łazarz) w Kasynie Obyw., ul. Marszałka Focha 81;
 - o 20 Kolo Przyjaciół Harcerstwa przy druž. im ks. Poniatowskiego, w szkole Św. Marcin 35;
 - o 20 Stow. P. Młodzieży Kat. pod wezw. Św. Kazimierza (Jeżyce) w salce parafjalnej;
 - o 20 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
 - o 20.15 „Sokół” (Śródmieście) walne zebr. w salce Św. Marcin 65;
 - o 20.30 Tow. Śpiewacze „Akord” (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarskiego 18;

- Jutro o 17 Zw. Inw., Wdów, Sierót i Emer. Kolejowych u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
- o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda) u p. Zawadkowej;
 - o 20 Wlkp. Stow. Myśliwskie w Piwnicy Ratuszowej;
 - o 20 Tow. Przem. „Dzwignia” (Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
 - o 20 Tow. Uczniów Handl. (sekcja Zw. Pracowników Kupieckich) w Domu Król. Jadwigi;
 - o 20 Kółko Dramatyczne (Wilda) w salce parafj.;

Pogrzeby

- Dziś: Sp. dr. Stefana Kuklińskiego o godz. 9 po naboż. w kościele Św. Józefa. — Sp. Herty z Szawelskich Piachtowej o godz. 17 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Henryka Leśniewskiego o godz. 17 Chwaliszewa 66. — Sp. Eugenji z Milkowskich Rubachowej o godz. 18 z kapł. S. S. Opatrzności na Śródcie. — Sp. Józefy Woźniakowej o godz. 18.30 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 11 G. Wilda 84 — wóz meblowy, rolwaga;
- o 11 ul. Wodna 22 — szafa żel., 80 par obuwia, ubrania, urządzenie składowe;

Czechosłowacja na Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu

Udział Republiki Czechosłowackiej w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu jest bardzo znaczny. Początkowo pomyślany był w rozmiarach o wiele skromniejszych, ale dzięki osobistym zabiegom i energii tak wybitnego entuzjasty zbliżenia polsko - czechosłowackiego, jakim jest konsul p. inż. Matousek, rozrosł się do olbrzymich wprost rozmiarów i wśród 30 państw, biorących udział w naszej wystawie, wybił się stanowczo na miejsce czołowe. Wystarczy powiedzieć, że ekspozycja republiki zajmuje w głównym pawilonie (nr. 8) około 1000 m. kw. a w pawilonie nr. 18 (turystryka) jeszcze do 300 m. kw. Jest to najlepszym dowodem olbrzymiego zainteresowania się bratniego narodu czechosłowackiego wystawą poznańską i świadczy o tem, że Czechosłowacja do wystawy tej przykłada wielką wagę.

Z republiki czechosłowackiej bierze w wystawie udział min. rc.ót publicznych, min handlu, kolei żelaznych oraz poczt i telegrafów.

W ramach tej wystawy oficjalnej wystawiają: 1) urząd nawigacyjny (żegluga rzeczna i drogi wodne), do którego przyłączyły się 3 tow. półoficjalne a mianowicie tow. żeglugi na Łabie, Dunaju i Odrze. 2) przemysł i komunikacja lotnicza. 3) przedsiębiorstwa elektryczne (tramwaje) m. Pragi. Oprócz tego w oddzielnym pawilonie urządzona będzie wystawa czechosłowackiej turystyki, w którym to dziale reprezentowane będą przede wszystkim miejscowości kąpielowe, jak Piszczany i Karlo-

Echa Kongresu Eucharystycznego

Na marginesie obrad sekcji pedagogicznej

Gdy się zważy, że na zebraniu sekcji pedagogicznej było obecnych przeszło 2000 nauczycieli, to z faktu tego należy wyciągnąć wniosek, że przywiązanie polskiego nauczyciela do nauki religii, do eucharystycznego wychowania młodzieży jest bardzo wielkie.

W zebraniu brali udział nauczyciele i nauczycielki wszelkiego typu szkolnego: szkoły powszechnej, wydziałowej, średniej, zawodowej i uniwersyteckiej, obecność zaś 5 biskupów, wśród nich biskupa Łukomskiego, organizatora szkolnictwa wielkopolskiego w latach 1918 — 20, dodawała zjazdowi największego bodaj w sekcji pedagogicznej splendoru. Udział biskupów w zebraniu był dowodem, że religijne wychowanie młodzieży polskiej w szkole jest przedmiotem szczególnej troski Episkopatu polskiego.

Zebranie sekcji zagał krótkim przemówieniem przez komitetu sekcyjnego, ksiądz radca dr Noryskiewicz, poczem ks. prof. Michalski z Leszna wygłosił referat p. t. „O wychowaniu eucharystycznym”.

Do tematu nawiązał ks. biskup Łukomski, ze wzruszeniem przemawiając do tak olbrzymiego zespołu pedagogów. Dostojny mówca zwrócił uwagę na grożące niebezpieczeństwo zmechanizowania pracy nauczycielskiej przez protegowany obecnie intelektualizm i naturalizm, prowadzący nie do pobudzenia, lecz uspienia istotnych wartości w duszy dziecięcej. Nauczyciel, który tylko uczy, a nie wychowuje, jest rzemieślnikiem pedagogicznym. Pamiętam — mówił dalej ks. biskup Łukomski — wasze uroczyste oświadczenie przed 10 laty, kiedy to stwierdziliście, że wy święcy nauczyciele, chcecie uczyć religii nadal i wychowywać działw po Bożemu. Liczę na was! Żniwo bowiem jest wielkie, ale duchowych pracowników jest mało. Wiem, że zastąpienie tych brakujących pracowników. Nie zawiedzimy się na was, bo pracę waszą wykonujecie dobrze.

Za tak szczerze słowa uznania nauczycielstwo polskie podziękowało dostojnemu mówcy żywo i owacją.

Z tematem o eucharystycznym wychowaniu młodzieży połączył komitet sekcyjny zagadnienie o Kościele, jako głównym czynniku wychowania chrześcijańskiego w myśl encykliki papieża Piusa XI. Na marginesie tej encykliki b. wicekurator p. Ign. Stein wypowie-

dział kilka głębokich i przekonujących refleksyj, omówił wszystkie trzy czynniki wychowania religijnego: Kościół, rodzinę i państwo. Specjalnie zwrócił uwagę na kwestję etalizmu szkolnego, czyli państwowego monopoliu szkolnego, podcinającego istnienie szkolnictwa prywatnego.

Pokiosiem obu referatów były liczne rezolucje.

Uczestnicy zjazdu domagali się szkoły wyznaniowej, przywrócenia niesłusznego zredukowanych lekcji religii w szkole powszechnej na terenach województw zachodnich, kursów dokształcających i wyższych nauki religii dla nauczycieli świeckich, zniesienia koedukacji w zakładach średnich i zaniechania igrzysk sportowych w przedpołudnia niedzielne. Dalej wzywali rodziców do wychowywania dzieci według zasad katolickich i chronienia ich przed niemoralnym filmem i teatrem, wreszcie stawili postulat, aby rząd uznał pierwszorzędną wartość religii, jako czynnika wychowawczego i naukę religii otoczył należyta pieczą.

Dyskusja nad przedłożonymi zjazdowi tezami wykazała, że wszyscy zgromadzeni byli ożywieni tym samym duchem i tą samą troską o dobro szkoły. Na wniosek przedstawiciela nauczycielstwa kongresowego przyjęło tezy przez akklamację.

Potężna biła siła z oświadczeń tego zjazdu. Zgromadzeni stwierdzili, że w dobie obecnej katolickim rodzicom i nauczycielom nie wolno ograniczać się do czczych narzekań lub do wysyłania memorjałów, które usypiają w ciszy biurka urzędowego. Sprawa wychowania chrześcijańskiego przestała być sprawą prywatną i rodzinną; dziś trzeba z niej uczynić sprawę publiczną, sprawę zebrania i protestów, sprawę artykułów prasowych, sprawę zjazdów nauczycielskich i rodzicielskich, aby czynnikami decydującymi przekonały się nareszcie, że katolicy rodzice żądają dla katolickich swych dzieci katolickiego wychowania w szkole. Głęboka racja stanu przemawia również za uwzględnieniem słusznych żądań pedagogicznych olbrzymiej większości obywateli polskich. Czy sferę rządzącą głos ten zrozumieją?

sekcja pedagogiczna zakończyła swe uroczyste zebranie w podniosłym nastroju.

Wzruszająca była scena, gdy kilka wiejskich matek z Podkarpacia przystą-

- o 12 al. Marcinkowskiego 3 — fortepian;
- o 14 ul. Wodna 21 — lustro;
- o 14 ul. Gen. Prądzyńskiego 27 — bufet, zegar;
- o 14 pl. Wolności 19 — 20 kanap;
- o 16 pl. Sapieżyński nar. pl. Działowe — bufet, kredens;

- o 15 ul. Gwarna 11, III (lic. dobr.) — rozm. meble oraz sprzęty (kompl. urządzenie mieszkania i kuchni);

Teatr Nowy

DZIŚ — „Osiołkowi w żłoby dano” — Gość. występ Al. Węgierki.

piło do komitetu sekcyjnego, aby podziękować w prośłych słowach za publiczne omówienie zasad metodycznych na zebraniu ludzi kompetentnych.

Mili goście

Od szeregu dni bawi w Polsce wycieczka weteranów armji polskiej w Ameryce, złożona z 260 osób. Goście zwiedzili Gdynię, Warszawę, Lwów, Katowice i inne miasta. Następnie członkowie wycieczki rozjechali się po całej Polsce.

Wczoraj o godz. 21.45 przybyło do Poznania z Katowic 30 uczestników wycieczki, których powitały na dworcu związki i placówka Hallerczyków. Poza tem na stację przybyły delegacje pokrewnych organizacji oraz przygotowana publiczność, która gościom zgotowała owacje. Wnoszono okrzyki na cześć gen. Hallera, wodza armji błękitnej. Wycieczkę prowadzi por. W. Rzewski. Po oficjalnym powitaniu przybyłych weteranów odwieziono do hotelu „Continental”.

Dziś goście zwiedzą w towarzystwie Hallerczyków miasto i jego osobliwości oraz tereny wystawowe. Wieczorem odbędzie się w „Boulevardzie” zebranie towarzyskie, w którym weźmie udział również gen. Józef Haller.

Rodacy nasi zabawią w Poznaniu do czwartku i przez cały ten czas będą gośćmi Hallerczyków. (z)

Zamach samobójczy inwalidy

Wczoraj pod wieczór rzucił się do Warty w pobliżu łaźni miejskich inwalida Franciszek Ratajczak, zamieszkały przy ul. Łanowej 41. Samobójcę wyratowano. Zajął się nim przywołany lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55), który przewiózł Ratajczaka do domu.

Zaszła tam jednak rzecz niespodziewana, gdyż żona desperata nie chciała wpuścić swego męża do mieszkania. Poskutkowało dopiero interwencja policji. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Egzamin dojrzałości w VI Szkole Wydziałowej w oddziale A zdały następujące uczenie: Adamska Bronisława, Babstówna Bogna, Bartosówna Konstancja, Bicka Irena, Czerniakówna Eugenia, Duszyńska Kazimiera, Dziamska Irena, Hedrychówna Marja, Ignorówna Bolesława, Kukulanka Marja, Klockiewiczówna Lucja, Konieczna Stefania, Pikówna Zofja, Pospieska Halina, Paweńska Bogusława, Rostkowska Halina, Rynarowska Leokadja, Ratajczakówna Pelagja, Ratajczakówna Marja, Stypińska Felicja, Tułiszówna Janina, Warzyńska Helena.

ve Vary, letniska, targi, m. Praga i niektóre miejscowości, ciekawsze pod względem turystycznym.

W dziale min robót publicznych wystawione będą m. in. plany i mapy czechosłowackich linii lotniczych ze szczególnem uwzględnieniem połączeń z Polską; fotografie, przedstawiające sposób budowy szos w Czechosłowacji, fotografie dróg wodnych, rysunki i diagramy magazynów portowych, dźwigów rzecznych i t. d.

W ramach wystawy urzędu nawigacyjnego do najciekawszych eksponatów należą modele berlinek, holowników i parowców osobowych, jak również modele motorowych łodzi towarowych dla pospiesznego transportu mniejszych objętościowo i cenniejszych przesyłek towarowych. Dział ten uzupełniony będzie plastyczną mapą istniejących i projektowanych dróg wodnych i kanałów.

W dziale tow. nawigacyjnych uwidoczniony będzie ruch komunikacyjny i handlowy w krajowych i zagranicznych portach. Tow. żeglugi na Łabie wystawia poza tem model łodzi do holowania, załadowanej różnymi towarami, który ma wykazać przewagę transportu wodą nad transportem kolejami. Tow. zaś żeglugi na Odrze wystąpi z ciekawym modelem statku towarowego, który przewozi rudę ze Szwecji do Szczecina.

Przedsiębiorstwa elektryczne m. Pragi wystąpią z pokazem wszystkich nowoczesnych urządzeń tramwajowych oraz najnowszego typu wozu doczepnego wyrobu znanej fabryki Ringhoffer. Poza tem wystawiają urządzenia automataczne, uniemożliwiające wyskoczenie tyczek tramwajowych z przewodów elektrycznych, otwarty motor wozu tramwajowego oraz zestawienie ruchu autobusowego z ruchem tramwajowym.

Wystawa turystyki, która podlega min. handlu, przedstawi m. in. w najdrobniejszych szczegółach piękno krajobrazu czechosłowackiego z uwzględnieniem wszystkich miejscowości kąpielowych i wycieczkowych, które na wielkiej mapie oznaczone będą kolorowymi lampkami. W dziale tym osobny pokaz urządzają Karlove Vary i Piszczany, które przedstawiają szerokim masom zwiedzających skuteczność swych wód na podstawie osiągniętych dotychczas wyników. W stoisku Piszczan zobaczymy też przepiękny, niezwykłe bogaty i barwny — autentyczny strój kobiet słowackich, noszony w okolicach tego uzdrowiska.

Min. kolei żelaznych wystawia przede wszystkim bardzo zajmujące modele różnych technicznych urządzeń kolejowych np. wiaduktów, wag wagonowych, lokomotyw i t. p. Najciekawsza pod względem technicznym jest nośna część lokomotywy ze stali wanadowej w jednym kawalku długości 7 m. i szer 70 cm., zgięta w stanie zimnym. Pod pawilonem nr. 8 umieszczono na specjalnych szynach lokomotywę z tendrem pociągu pospiesznego najnowszego systemu oraz drugą, używaną przy pociągach towarowych. Oprócz tego najnowszy typ lokomotywy elektrycznej, używanej w obrębie wielkiej Pragi na kolejach państwowych w celu zmniejszenia zadymienia miasta. Dział ten uzupełniają wyroby czechosłowackich fabryk jak np. Skody lub Czeskomorawskiej — Kolben — Danek (samochody „Praga”).

W dziale min. poczt i telegrafów zobaczymy modele i fotografie wszystkich nowoczesnych urządzeń pocztowo-telegraficznych a na specjalnej mapie połączenia pocztowe Czechosłowacji z Polską. Oprócz tego szereg diapozyty-

wów a w 21 planszach wszystkie odmiany znaczków pocztowych, jakie wydane zostały w Czechosłowacji od chwili przewrotu. Dział ten powinien zainteresować specjalnie naszych filatelistów.

Całkowite urządzenie wystawy pod względem konstruktywnym, artystycznym i dekoracyjnym czechosłowackie min. handlu powierzyło znanemu architektowi praskiemu p. Librze, który posiada już pod tym względem bardzo cenne doświadczenia.

Plany i cały pawilon sporządzono w Pradze i przywieziono do Poznania w stanie zupełnie wykończonym. Stoiska utrzymane są w stylu nowoczesnym a według ostatnich wymagań sztuki artystycznej - zdobniczej eksponaty będą rozmieszczone w ten sposób, aby swym natłokiem nie nużyły widza. Każda ściana ma przedstawiać zamkniętą całość i oddziaływać na podobieństwo nowoczesnego plakatu (afisza) co osiągnięto nie tylko odpowiednim rozmieszczeniem eksponatów, lecz również doborem ich „barw przy zupełnem pominięciu dawnego nakazu symetrii. Pomysł p. arch. Libry jest bardzo ciekawy i trzeba przyznać, że rozwiązany został znakomicie.

Wystawę turystyczną pod względem artystycznym projektował p. Suttner, prof. państw. szkoły artystycznej - przemysłowej w Pradze a kierownictwo administracyjne nad całą wystawą powierzono sekretarzowi min handlu p. Buchackowi.

Tyle informacji ogólnych. Szczegółowo zobaczymy za dni kilka, po otwarciu wystawy. Dzisiaj dodać tylko możemy, że pokaz Republiki Czechosłowackiej będzie jednym z najciekawszych działów wystawy. B. J.

Przed otwarciem M. W. K. T.

Dyrekcja M. W. K. T. podaje do wiadomości osób, zaproszonych na uroczystość otwarcia w dniu 6 lipca r. Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, że zaproszenia te są ważne nie tylko dla adresata, lecz również dla jego małżonki.

Organizacje, które — skutkiem możliwego przeoczenia — nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zwrócić po nie do Wydziału Przyjęć M. W. K. T. w Poznaniu, ul. Marszałka Focha 18, pisemnie lub osobiście.

Uprasza się nie zwracać w tej sprawie do Dyrekcji telefonicznie dla uniknięcia możliwych nieporozumień.

Uroczystego aktu otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu dokona w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej z honorami, przysługującymi Prezydentowi R. P., min. komunikacji inż. Alfons Kühn.

Na uroczystość otwarcia Wystawy przybędą do Poznania: min. przem. i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, min. poczty i telegrafów inż. Ignacy Boerner, min. robót publicznych prof. Matakiewicz i wicem. spraw. zagranicznych Alfred Wysocki. Jest możliwe, że przybędą też prezes Rady min. p.k. Walery Ślawek i min. spraw zagranicznych August Zaleski.

Z państw obcych spodziewany jest przyjazd: wiceministra Komunikacji Królestwa Włoch Pannavaria, który będzie rezydował w Poznaniu przez cały czas trwania Wystawy. Mr. Gastona Gerarda — Komisarza Sekcji Turystycznej przy Min. Rob. Publ. we Francji oraz oficjalnych przedstawicieli Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Grecji.

Utonięcia

Podczas kąpeli w Warcie pod Luboniem utonął 19-letni praktykant budowlany Jan Pawlicki z Lubonia.

W jeziorze kobyleckim w powiecie wągrowieckim utonął przy pławieniu koni 16-letni Feliks Kolański z Kobyłca. Chłopiec wjechał na głębie, gdzie spadł z konia i utonął wskutek udaru serca. Z wody wydobyto już tylko zwłoki. W jeziorze Żabnie w powiecie bydgoskim również przy pławieniu koni utonął 25-letni Bolesław Parzyk z Gostyczyna. Zwłoki topielca wydobyto wkrótce.

Wczoraj wyłowiono z Warty zwłoki 18-letniego młodzieńca, którego tożsamości nie zdołano stwierdzić. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej. (k)

Napad bandytów

Na szosie pomiędzy Konarami a Inowrocławiem trzech uzbójczych w rewolwery osobników napadło na robotnika Wincentego Grzelaka z Niemojewa w powiecie inowrocławskim. Uzbójcy bandyci zbili Grzelaka bardzo dotkliwie, poczem zrabowali mu pieniądze i drobne rzeczy.

W dochodzeniach okazało się, że sprawcami napadu byli robotnik Józef Fudała z Niemojewa oraz Józef Markie-

wicz, który wraz z trzecim bandytą zdołał zbiec.

Fudała odstawiono do więzienia sądowego w Inowrocławiu. (k)

Dziecko wpadło na kosę

Wczoraj popołudniu wyszedł do koszenia łąki mieszkaniec Starołęki Szaum w towarzystwie swego 4-letniego synka, Bronisława. W pewnym momencie Szaum odłożył kosę i oddalił się. Dziecko pobiegło za ojcem i wpadło na kosę, kalecząc się ciężko.

Przywołany lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) opatrzył małego pacjenta, zeszywając mu ranę na nodze długości około 9 centymetrów. (k)

Przejechana przez autobus

W Pleszewie została najechana w tych dniach przez autobus miejscowej kolei powiatowej wdowa Józefa Trzebiakowa z Pleszewa.

Ciężko poranioną przewieziono do zakładu Sw. Józefa w Pleszewie, gdzie zmarła wskutek ciężkich obrażeń. (k)

Wyniki spisu zakładów rzemieślniczych

Wydział statystyczny magistratu m. Warszawy, opublikował obecnie wyniki spisu zakładów rzemieślniczych i przemysłowych, który kilka lat temu przeprowadził.

Ogółem było ich w czasie spisu (r. 1923) 20.051, z czego prawie 90 proc. stanowiły warsztaty najdrobniejsze zatrudniające mniej niż 5 robotników. Na pierwszym miejscu stoją warsztaty, w których pracuje sam tylko właściciel (8.838), na drugim, gdzie jest zatrudniony dodatkowo jeden robotnik (5.289), na trzecim, gdzie 2 robotników (2.603).

Te najbardziej rozdrobnione zakłady, zatrudniają 35 proc. ogółu robotników, gdy np. wielki przemysł fabryczny o 100 i więcej robotnikami, zatrudniał tylko 23,5 proc., a przemysł średni (od 20 do 100 robotników) zaledwie 18 proc. ogółu robotników. Widzimy wyraźnie, jak zmechanizo-

wana fabryka daje mniej zatrudnienia ludziom, niż drobny warsztat. Ogółem robotników pracowało wtedy 77.332, z czego 58,5 proc. w rzemiośle i drobnym przemyśle, a 41,5 proc. w średnim i wielkim przemyśle.

Wyjątkowe stanowisko zajmują wytwórnie odzieży i galanterijne, stanowiły one bowiem 65 proc. wszystkich zakładów rzemieślniczych, zatrudniając 63,3 proc. ogółu robotników, także i w drobnym przemyśle zajmowały one pierwsze miejsce (21,3 proc.). Natomiast wśród zakładów średnich i wielkich udział ten mają przemysły maszynowy i elektrotechniczny.

Jak przedstawiają się stosunki pod względem wyznaniowym?

W rzemiośle ogólnie biorąc mają Żydzi przewagę, ich warsztaty stanowią 54,8 proc. Skupiają się oni w pewnych gałęziach, w przemyśle papierniczym, garbarskim, włókienniczym, drzewnym, maszynowym i budowlanym.

W rękach wyłącznie chrześcijańskich znajdowała się produkcja garn-carsko-ceramiczna i marmurowa, zaś pracownie lusterek kieszonkowych wyłącznie w rękach żydowskich. W ślusarstwie i kowalstwie mają przewagę chrześcijanie (60 do 80 proc.), w blacharstwie i brzoźnictwie natomiast Żydzi. Reperacje maszyn do zycia są wyłącznie w rękach żydowskich, remont samochodów zaś w rękach chrześcijan. J. B.

Z TEATRÓW

Z Teatru Nowego. Dziś i dni następnych wyborna komedia Flersa i Caillaveta p. t. „Osiolkowi w złości dano“ z gościnnym występem świetnego artysty i reżysera scen stołecznych Aleksandra Węgierskiego w roli głównej. To prawdziwe arcydzieło francuskiego dowcipu, zaprawione głęboką mądrością życiową, w mistrzowskim i do ostatnich granic wycienianym wykonaniu naszego gościa i zespołu Teatru Nowego ze świetną Haliną Cieszkowską na czele, jest całością o niezwykle wysokim poziomie artystycznym, prawdziwie godną widzenia. Rozbawiona do łez publiczność przerywa niustannie bieg akcji niemiłkającymi oklaskami. Reżyser A. Węgierko; prześliczna oprawa dekoracyjna A. Kobrynia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce“ wyświetla film pt. „Po zachodzie słońca“. Jak każda robota Murnaua, tak i ten film jest dobrze przemyślany i starannie wykonany. Poruszone zagadnienie postawione jest mocno. Dziewczyna, którą zmęczyło życie miejskie, wychodzi zająmą za farmera i przenosi się na wieś. Rychło jednak przekonuje się, że nowe życie też ma swoje kolce, a najdotkliwszym jest nieufny stosunek nowej rodziny, wieśniaków do przybłądy z miasta. Miłość młodej pary zwycięża jednak wszystkie przeszkody. Farmerzy uznają „kelnerkę“ za przybraną córkę. Doskonałej parze amantów (M. Duncau i Ch. Farrel) dzielnie sekunduja wszyscy aktorzy. „Po zachodzie słońca“ należy do tego rodzaju filmów, które nawet w czasie upałów potrafią ściągnąć publiczność do kina. Fer.

Kino „Stylowe“ wyświetla film p. tyt. „Braterska miłość“. Jest to historia o młodzieńcu, który wypadkiem dostał się do więzienia, złożona z szeregu zabawnych scen i epizodów. Spotkanie z przygodną znajomą, rywalizacja z dozorcą więziennym, emocjonująca partja rugby — to mile i wesołe urozmaicenia, ale dość luźno zmontowane w jedną całość. Pardo zabawni są odtwórcy ról głównych: Dane i G. Arthur. Nad program — dwie filmowe „wstawki“ muzyczne. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga 376,95—378,95; Wiedeń za 100 zł 79,22—79,50; Zurych za 100 zł 57,90; Berlin za 100 zł noty grube 46,75 do 47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,64 do 57,79; wypłaty na Warszawę 57,62 do 57,76.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Zboże. — Żyto standard. 19,60—20,25; owies jednol. 23—24; mąka pszenna luksus. 82—87; mąka 0000 — 72—77. Reszta notowań bez zmiany.

L w ó w, 1. 7. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dwors. 47—48; zbiorowa 44,25 do 45,25; żyto 19,50—20; jęczmień przemysłowy 19,25—19,75; mąka żytnia 34,50 do 35,50.

Notowania dewiz z dnia 1 lipca 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.62	46.80	43.36	11.23	—	376.95	57.90	79.22
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.90	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.47	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.39	23.83	606.50	802.55	122.123	168.59
Belgia	3	123.94	100 belg.	124.52	—	58.47	34.81	13.96	355.25	—	72.02	98.66
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.—	0.59	15.15	19.94	3.06	4.19
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.295	27.78	17.49	—	588.77	90.28	123.71
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.45	12.09	40.20	1025.75	—	207.45	284.15
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.15	18.16	26.76	—	—	138.10	189.30
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.365	—	4.86	123.68	163.58	25.07	34.37
Nowy Jork	2 1/2	8,91.41	1 dolar	8.90	—	4.19.05	486.03	—	25.44	33.67	516.02	707.—
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.03	—	16.455	123.75	3.93	—	132.27	20.27	27.77
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.45	—	12.433	163.85	2.96	75.10	—	15.30	20.96
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.74	—	21.955	92.78	5.23	133.30	176.28	27.02	37.05
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.87	—	81.20	25.07	19.38	493.—	652.50	—	137.91
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.51	18.09	26.86	—	—	138.90	189.85
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.92	—	59.16	34.42	—	359.50	475.65	72.85	—

LINJA GDYNIA AMERYKA

Wycieczka do Kopenhagi

na parowcach oceanicznych

s s. „PUŁASKI“ (12 000 ton) odjazd z Gdańska 11. 7.

s s. „KOŚCIUSZKO“ (12 000 t.) odjazd z Kopenhagi 14. 7.

do Gdyni lub Gdańska.

Bilet okrężny łącznie z utrzymaniem na okręcie, wyłącznie kosztu pobytu na lądzie, — 250 zł.

Szczególne informacje w biurze Linji Gdynia Ameryka, ul. Nadbrzeżna, Gdynia i w oddziale pasażerskim „Żegluga Polskiej“.

MARIÁNSKÉ LÁZNĚ

(Marienbad) Czechosłowacja

kąpiele gazowe, borowinowe, żelazne, 45 źródeł mineralnych

Hydropatja-Elektroterapia

Sezon maj — wrzesień

50% zniżki powrotnej na kolejach czeskich.

Wszelkich informacji udziela: Rządowy Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie lub Biuro Propagandowe w Warszawie, ulica Niecała 8.

KASJER

z kaucją zł 12 000 poszukuje podobnej posady, pracował w Banku i w większych firmach. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 24319

1 SPRZEDAŻE

Tartak

Iwno, p. Kostrzyn sprzeda od wiazane drzewa na chlew (21 m długi 9 m szeroki) suche i zdrowe w cenie 2.500 zł. Nadścisłictwo Iwno. zdp 66 474

Rower

meski sprzedam. Ludwiczak, — Wieżowa 9, II. zdw 66 610

Remington Noiseless

maszynę do pisania jak nową okazyjnie sprzedam. Oferty Kurjer zdp 66 822

11 POKOJE UMEBL.

Duży

frontowy pokój umeblowany, elektryczność, Ogrodowa 13, II. zdp 66 819

Ladny

słoneczny pokój, światło elektr., fortepian, ewentl. dwóm osobom pościel pożyczana. Strzelecka 18, II., prawo, wejście z Łakowej. zdp 66 870

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Rysownik

z wieloletnią praktyką biurową i warsztatową poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer rpw 10 592

Genjalny organizator administrator

(znajomość języków buchalterji, korespondencji — brawie, przemysłowe, handlowe wydawnicze, filmowe, teatralne, reklamowe) poszukuje posady kierownika, szefa biura wielkiej tylko instytucji. Zgłoszenia Kraków Skrytka pocztowa 299 zdpw 65 980

28 WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka

z branży rzemieślniczej, dzielna, rzetelna, z dobrymi referencjami potrzebna zaraz Pocztowa 16, skład rzemieślniczy.

Przedpłata

na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznych 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki ogłoszenia porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149